

**ANASTAZJE, DYZMOWIE I MISIEWICZE, CZYLI O EPONIMACH**

Według definicji słownikowych *eponim* to ‘wyraz lub wyrażenie utworzone od imienia lub nazwiska osoby prawdziwej lub fikcyjnej; także nazwa własna, od której je utworzono’. Mechanizm powstawania eponimów polega zatem na przechodzeniu jednostek leksykalnych z kategorii nazw własnych do kategorii nazw pospolitych, a to zwykle łączy się z metaforyzacją znaczenia podstawy eponimu. W tej nowej funkcji (nazwy pospolitej) eponim staje się więc symbolem jakichś postaw, zachowań, cech czy pojęć. Sam termin wywodzi się z grec. *eponymos* ‘ten, który nadaje swoje imię; dawca imienia, nazwy; nazwany według czegoś’. W starożytności funkcje eponimiczne miały imiona herosów, którymi nazywano obiekty toponimiczne (miasta, osady, okolice), miały je także imiona wysokiej rangi urzędników (w Atenach – archonta, w Sparcie – efora, w Rzymie – konsula), za pomocą których oznaczano ich kadencje.

Eponimy powstają na ogół w sferze publicznej komunikacji językowej – w świecie konwencji obyczajowych, religii, literatury, polityki, mass mediów. Zawsze łączą się z konkretną sytuacją lub postacią, zyskując z czasem niezależny byt jako symbole, podobnie nieco jak tzw. skrzydlate słowa, które przestają być cytatami z konkretnych tekstów, stając się swego rodzaju maksymami.

Przykładowo, eponimy *makkartyzm* ‘dyskryminacja stosowana w USA w latach 50. XX w. wobec osób posadzanych o sympatie komunistyczne’, *makkartyści* ‘zwolennicy tej doktryny politycznej’ za podstawę mają nazwisko amerykańskiego senatora Josepha McCarthy’ego, twórcy teorii „czerwonego niebezpieczeństwa”, która – skierowana *de facto* przeciwko demokratom – pomogła wygrać wybory republikańcom w 1952 r. Dzisiaj te określenia mają swe historyczne konotacje, ale określają również w ogóle postawę „krwiożerczego” antykomunizmu.

W podobny nieco sposób ukształtowała się cała rodzina eponimiczna, utworzona od nazwiska Józefa Stalina (właściwie Josifa Dżugaszwilego), dyktatora ZSRR w latach 1929–1953: *stalinizm*, *stalinizacja*, *stalinista*, *stalinowiec*, *stalinowski*. Odnosi się ona do realiów politycznych w ZSRR wprowadzonych przez Stalina, utrzymywanych także w krajach pozostających w strefie jego wpływów i dziś jednoznacznie ocenianych negatywnie. Są to zarazem określenia używane przenośnie w odniesieniu do państw wprowadzających lub kultywujących współcześnie ustroje autorytarne i totalitarne na zasadzie historycznych skojarzeń i analogii.

Nie zawsze eponimy mają negatywne nacechowanie aksjologiczne (jak te powyżej), choć te ze sfery polityki zwykle takie są – por. także np. *falandyzacja prawa* < od L. Falandysz > ‘interpretowanie faktów prawnych, decyzji organów władzy na ich korzyść przez uciekanie się do wybiegów i kruczków prawnych’.

Przykładowo jednak *franciszkanizm*, który ma za podstawę eponimiczną wyrażenie *święty Franciszek*, oddaje jednoznacznie nacechowanie pozytywne w obu tego leksemu znaczeniach: 1. *filoz.* 'wyznawanie idei głoszonych przez św. Franciszka z Asyżu'; 2. *lit.* 'tendencja w twórczości literackiej nawiązująca do postaci i legendy św. Franciszka z Asyżu oraz do ideałów ubóstwa i pokory głoszonych przez zakon franciszkanów'. Podobnie pozytywne, czasem nawet pieszczotliwe, nacechowanie ma potoczna forma *mikołaje* używana na oznaczenie osób wkładających tradycyjny ubiór, roznoszących prezenty i udających *świętego Mikołaja*. Zawartość aksjologiczna eponimów zależy bowiem od jakości aksjologicznej ich podstaw.

Bywa jednak i tak, że za eponimem kryje się jakaś historia, która nie wywołuje bezpośrednich skojarzeń aksjologicznych, a pojawiają się one wtórnie. Tak jest z *anastazjami*, tj. kobietami, które twierdziły, że są Anastazją Nikołajewną, najmłodszą córką ostatniego cara Rosji Mikołaja II, zamordowanego wraz z całą rodziną przez bolszewików w Jekaterynburgu w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. Kobiety te twierdziły, że udało im się zbiec, ująć śmierci i tym samym, że są jedynymi spadkobierczyniami majątku Romanowów, zdeponowanego w bankach szwajcarskich. Były – oczywiście – oszustkami. W ten sposób forma *anastazje* stała się synonimem kobiet oszustek, podszywających się pod kogoś dla własnego zysku.

Najbardziej chyba znanym polskim eponimem o genezie literackiej jest *dyzma*, którego podstawę stanowi nazwisko bohatera antypiłsudczykowskiej i antysanacyjnej satyryczno-polityczno-obyczajowej powieści autorstwa Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. *Kariera Nikodema Dyzmy* [1931]. Zgodnie z zamysłem autora eponim *dyzma* stał się symbolem bezkompromisowego karierowicza, który – dzięki szczęśliwemu dla niego zbiegowi wypadków, protekcjom i przekupstwom – staje się bogaczem, dygnitarzem, postacią polityczną. Takie historie występują nie tylko w literaturze, lubią się powtarzać w świecie realnym. Dlatego też *dyzmowie* pojawiali się nie tylko w dwudziestoleciu międzywojennym, występowali często w życiu publicznym po 1945 r., a może jeszcze częściej po 1990 r.

Ostatnim ich wcieleniem są *misiewiczze*, których powołały do życia mass media i politycy jako swego rodzaju *porte-parole* bezczelnych arogantów, karierowiczów i totumfackich, którzy w wyniku prywatnych koneksji, układów i związków politycznych, kumoterstwa i tzw. kolesiostwa zajmują setki intratnych stanowisk w instytucjach państwowych (w administracji publicznej i w spółkach skarbu państwa). Oczywiście i w tym wypadku forma *misiewiczze* ma podstawę eponimiczną w postaci nazwiska *Misiewicz*, a z nim wiąże się historia konkretnego człowieka, niestety nie z literatury, lecz z życia wzięta. Dobrą konkluzją tej ostatniej historii jest cytat z satyry *Do króla* [1779] Ignacego Krasickiego, który to fragment nie bez racji stał się skrzydlatym słowem, gdyż ciągle znajduje odniesienia wykraczające ponad czas jego sformułowania:

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka,  
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.

Eponimy są kroniką życia, tak jak językowy obraz świata jest naszą jego projekcją.